

[Siły przyrody, Kocioł Harmonii, Jezioro Marzeń, Sny Przyrody, Pierwotna Natura, Chrząst w Ornie, Energia Przyrody, Wszystkość]

Zapadamy się na razie w sobie. Pozwólmy, by te energie w nas zrobiły to co chcą, ale w ogóle czuję co innego. Wiecie co? Te energie to też postrzegam jako zieloną, czarną, Bóg wie co to jest? Jak kopalniana flaga! A na kopalni byłem, to, to nic przyjemnego. No, to takie kolory tutaj mają... Gęste, O! Matko! Takie teraz wrzosi tutaj idą, zielenie, takie. W nogi to się to wszystko wpina, jakby te liany. Mmmm! ... Tutaj już po lewej stronie zaczynają w kogoś wchodzić, tam poszła taka jedna odnoga. Tam już zaczyna w kogoś wchodzić. Ale gęste, jak takie macki. O! Mamo! ... Teraz to tak wygląda, jakby nie wiem, przeniesienie do jakiejś groty, albo do jakiejś innej przestrzeni, gdzie jest coś, jakaś grotka. Najpierw mi się wydawało, że widzę kogoś takiego, jakiegoś człowiekowatego, z dużymi oczami, przestraszonego. Teraz ciemna, tak jak wyobrażamy sobie wiemy co w chatkach działają, to taka ciemna postać, przy takim kominku, tam z lewej strony. Kominek w ścianie stoi. Coś grzebie. Może jakiś wywar z żab albo co. Jak powiedziałem z żab, to mi to żabą przywaliła. I postawiła Graal, na środku tutaj. A jak ktoś oglądał ten film „Narzęczona Frankensteina” co jeden z takimi wyłupiastymi oczami tam był, ten aktor tam był – to ona tak samo wygląda. A teraz ta twarz się schowała, bo tak sobie ze mnie zażartowali z tymi oczami, bo teraz nie widać twarzy... I jest, autentycznie Graal. Nalała teraz do takiego talerza. Ten talerz we wzorki. Jak porcelana, taki z niebieskimi wzorkami, ale pół talerza, właściwie nawet nie pół, jest ciemna, pół jest jasna a teraz ściemniała... Ta postać sama to wyłopała. Naprawdę! I talerz rozbiła. Teraz przede mną gar ustawiła... Ale wiecie co? Pierwszy raz widzę takie okropne sceny. Normalnie, autentycznie jakby z ... , no nie wiem, ktoś jakby jakimiś siłami przyrody, czy czym? No nie wiem. A w tym garze, wiecie co? Jak zaglądam to tak jakby żywe, grube jak udo, takie obleńce pływały. To się kręci w kółko z jakimiś łodygami tak, jakby to żyło! Teraz wyszły z tego gara te głowy, takie jakby Hydra; wiele tych głów. I te głowy patrzą na was! Tu, tu, ta wyje tam do góry. Co jest?

- [Kobieta] To jest jakaś próba, mi przychodzi.

- [Zbyszek] – Ja cię kręcę taką próbę! Nie no tam pisało, że to jest pozytywne ... Już wiem o co chodzi...

Najciekawsze jest to, że to było we mnie. Coś, niewiadomo z jakiej przeszłości. A faktycznie, bo nawet w książce napisałem, tylko nie wiem w której, bo ileś tam wcieliń, namieszałem dużo. Też w jakiejś chacie w lesie wylądowałem. Tak, mi Góra mówiła, wiele tysięcy istot, no, ludzi przeze mnie zmarło. Ale niby chciałem dobrze, tylko się zgubiłem. Tak się pocieszam. I to było. Co zniknęło w tej chwili? Po prostu czuję takie związki, to niby skasowało, odprowadziło, ale ja jestem szary teraz. Szaro-czarny. Z takimi igiełkami. W ogóle mam inną energetykę w tej chwili... Ale podobna energia taka jak jest we mnie zaczyna was też przenikać... To wygląda wiecie co? Takie są czasami - czarna kartka i ktoś takie, jak deszcz, szare i białe kreski robi. I to tak to

wygląda. Aaaa, no to by było Przeciwna z aktywną zupełną i w formie Jedynej Energii i Mokra Góra. Patrzcie siwe też są. Ale mnie boli teraz! ... Wszystko jest takie szarawe, zauważcie. Już się stonowało, ale szarawe. To tak wygląda jak by to unosiło się tu spod ziemi, jakby parowało, jakby parowało. Nie biło, tylko parowało. Nooo! Znowu zaczyna powoli ta grota być, znów ten kominek. Co jest?

[Kobieta] - Następna stawa!

[Zbyszek] - No nie ma żartów, ale autentycznie! Znów się tam zaczyna krzątać. Symbol stołu jest ... Co jest? ... Co dziwne, nie trzeba wcale tego do końca zrozumieć, tylko, że to jest jakieś kształtujące się przejście do innych światów. Ale co tam będzie, to nie chcą mówić. ... Nie! Pokazują, że ... ojoj! To jest przejście do Orinu. Też! I to ma jakiś związek, wbrew pozorom z jakimiś siłami natury. Przyrody, przepraszam, nie natury. Przyrody. Tu, ta osoba całkiem po lewej stronie przez te siły jak jodła wygląda. Tak jakby tam choinka siedziała. Naprawdę. Dokładnie tak samo wygląda. Nie wiem czy ktoś z was coś odczuje, ale u mnie to tak jakby w ciele połączenie z nimi uruchomiło. To mnie strasznie boli. No i jodła tam, właściwie, to jest takie świerkowate to jest wszystko. To już ma jakieś tam połączenie... Teraz znowu zaczyna się tworzyć taki jakby tunel. Teraz mi się Monroe z tymi jego tunelami przypomina. Bo ten tunel, jak się przyjrzy mu to się nie kręci. Ale jak mu się nie przyglądam, to tak jakby w środku się kręcił. I on tak idzie tu ode mnie, ale ma czarną końcówkę w głowie Grażyny. Autentycznie. ...

... Teraz się pojawił tutaj stół, tak jakby fragment biblioteki, albo nie, albo też tam ta scena. I siedzi ten człowiek i cały czas księgę, jasną księgę przegląda. Przegląda, uczy się, stara się pojmować i powoli pokazują jak Świat z tyłu zaczął powoli zniknąć. I nim coś odkrył, to go to coś porwało. Ale fragmenty tej księgi gdzieś zostały. Ta księga znikła, ale tamci jej nie przechwycili. Ona się rozproszyła w tej rzeczywistości. Podpowiedzieli: - *to jest Księga Przyrody*. Ma jakiś swój kod, coś, ale ogólnie – Księga Przyrody. I ona będzie. Ona ... no w tej chwili to tak pokazują jakby księga, ale ta pierwsza strona obwoluty tak jakby coś było doklejonego tam z porwanymi takimi troszeczkę niekształtnymi krawędziami. Większa jest niemalże o połowę od całej książki. I jest jakby klucz do niej. Tu trzeba by było to otwierać ... Ciekawostka, bo ta książka się nagle zamknęła, tak klapnęła mi w mózg. I jeszcze jedna osoba też ją dostała. Czyli będzie jakieś powiązanie, będzie jakieś odniesienie.

Mmmm. Już powoli się zaczyna rozjaśniać. Słabiotko, bo słabiotko, ale już czuć. Już mamy pionowe kreski energii. ... Takie dziwne wrażenie mam, jakby kartki się skądś pojawiały i wam je dawali, albo same. Ale kartki są. Każą mi sprawdzić teraz na tej skali, gdzie był ten Kocioł Przyrody. Ciekawe, co to tam może być? ... Wiecie co tutaj wychodzi? Kocioł Harmonii i to co najdziwniejsze, Jezioro Marzeń, Sny Przyrody. Tutaj się jest, ale z harmonii. Więc to nie jest tak, jak ja kiedyś myślałem, jak to podali, że Sny Przyrody, to po prostu jest lekkie zaburzenie. Nie. To jest kolejny najwyższy poziom zjednoczenia. I jeszcze procentowo to karzą sprawdzić. I tu się okazuje, że my go do 95% weszliśmy w to. No to dziękuję za takie sny. Ale to znaczy się, że widzicie, jak się wchodzi w ten stan, a to jest pewien zapis, to będzie można czegoś się dowiedzieć tu, łopatologicznie, o tych pewnych wpływach. Jak tylko o tym powiedziałem, znowu,

te same energie zaczęły się tworzyć. Takie typowe, takie gęste. Takie jakby mech, coś takiego dziwnego. Trzeba by to było autentycznie, ach, pokazują jak kwiaty z tego mogą wykwiąć jak się chce. Takie dzikie to wszystko jest. Tworzą się takie wzory roślinne, jakby wrzos zaczynał kwitnąć, rosnąć. To jest silne, dominujące, no nawet tamto, co się zaczęło tworzyć, to zakłóciło, albo coś trzeba jeszcze poznać. ... Znowu to się zaczęło kręcić. Wszystko to się zebrało w taką tubę, zawirowało. I znowu koniec tego jest w Grażynie. ... I teraz ciekawostka: bo

[Grażyna] - bo ja uruchomiłam siły przyrody przez ten artefakt. Gwiazdę pustyni co połączyłam z przyrodą.

[Zbyszek] - a teraz co najdziwniejsze, za nami zamiast duchów, to krzaki stoją. Autentyczne krzaki. I tak szeleszczą, jakby chciały mówić, jakby żywe były.

[Grażyna] – One współtworzą z nami ...

[Zbyszek] - A teraz to zaczyna powoli, może nie tak wyglądać, ile się wyraźnie czuje, jakby tak jak schodziła i pojawiała się Iglica, to, to światło z góry, to tak tu jakby wrzos u góry, z takimi ładnymi, mięsistymi liśćmi, jakby roślina się rozcapierzała, normalnie. Może to też podkręca ... Mówią - *Cicho!* Pokazują mi, a więc pozwólmmy działać temu badyłowi. ... Ale to tak delikatnie wchodzi. Ja to akurat czuję po tyle głowy, silniejsze takie.

Pokazują teraz, że jak w ten sposób będziemy harmonijni a na przykład podejdziesz się do drzewa, to ono na nasze życzenie wystrzeli jak z armaty potężny strumień ale jasnej, nie swojej energii w kosmos. Ono będzie tylko źródłem. Polecą gdzieś do góry tak, nie wiem z czym to się będzie łączyć, bo tu pokazują takie niebo. Zaczyna wirować, rozstępować się, i ta energia nie będzie od drzewa. Ją poprzez to drzewo będzie można uruchomić.

[Grażyna] – Taką pulę zobaczyłam energetyczną.

[Zbyszek] – No, no, no. Czyli z tego by wynikało, że Siły Przyrody, bo my od nich energii nie bierzemy, bo mamy zupełnie inną, ale Siły Przyrody można wykorzystać do uruchomienia naszych jakichś tam energii. Nie wiem czego. One są tylko pewną formą narzędzia tutaj... I powiem wam szczerze, że jak odczuwam te Siły Przyrody, to zaraz ból mi tu wchodzi, o! tu! W tym miejscu, gdzie mi to wlało. I on się później z drugiej strony i na Matryce trochę rozlewa.

[Grażyna] – Zbyszek, a czy ta energia przekazywana przez te rośliny, gdzieś nie jest kumulowana w jakiś sposób dla tych istot zawieszonych? Tych dusz, które wracają w psy, w zwierzęta?

[Zbyszek] – Nie. Nie łąpię tego. Wiem tylko, że to co jest w nas – ta energia przeciwna, matryca, tu i tak dalej, jest sprzeczna z tą energią przyrody. Z tymi tutaj mocami i to co w nas powchodziło, to normalnie przytłumia. Tak jakby było wściekle i musi to od razu gasić. Dlatego nie potrafimy tutaj teraz widzieć Światła, Ciemności, tylko te takie Ich energię, ciężką zielono-czarną, coś takiego. Ale nie wiem co to robi...

Teraz mi się wydawało, że tak po lianie spłynęła jakaś postać, ale ten obraz mi się stracił. ... Choć jest ta postać teraz tutaj. Chodzi koło nas i sprawdza czy coś się dobrze dzieje. Koleżanką tu z

lewej strony to potrząsnęła, jakby taką choinką była otwartą i tą choinką potrząsnęła, czyli nią. Autentycznie. ...

... I te Siły Przyrody, to co teraz tutaj się dzieje, te energie, jak będą kłopoty ze zwierzętami, czy z innymi, czy z roślinkami, to mamy je przywoływać. Błatego pojęcia nie mam jak to później robić, ale skoro i tutaj przyszła ta istota, to jest tutaj jakiś punkt rozumienia, jakiś wspólny kanał. No bo my swoją energią możemy leczyć, ale tutaj to jest tak jakby odniesienie nie wiem do czego. Bo naprowadzili mnie tym, że pokazali mi psa, i jak on jest niegrzeczny to Siły Przyrody wołać, żeby na niego wpłynęły. I pokazują potem jak się chce, to już piesek stoi na dwóch łapkach i przebiera przednimi. Że się uspokaja. Pokazują też pieska, który umiera, zdycha a my na rękach oddajemy go Siłom Przyrody. Tak jakby to był wspólny kocioł wszystkiego tego co nie ludzkie, a cudowne. Pokazują teraz duże maszerujące dynie, pomidory – na korzeniach! Ale Oni już kiedyś zapowiadali, że przyjdzie taki czas, że będziemy to wszystko bez nawożenia, w gigantycznych formach hodować. Bo teraz próbują rolnictwem nas niszczyć, no nie, uzależnić, a zginie, nie będzie w przyszłości chemikaliów, i tego wszystkiego. Siłami Przyrody będzie się to robiło. To już mówili. 60% naszych działań się będzie na tym opierać.

[Kobieta] - Czy można na działkę sprowadzić takie Siły Przyrody?

[Zbyszek] - Wiecie co? Ta powiedziała na działkę, a jakaś kapusta i pomidor na nią skoczyły i na kolanach siedzą. Wiecie co? Ja sobie tak pomyślałem, tylko trzeba by sprawdzić aby koleżanka zasiał coś normalnie, a coś powiedziała Siłom Przyrody, żeby wyrosły duże. No, nie wiem jak to uruchamiać. Później nam będą podpowiadać. No ostatecznie rolnikami też można zostać.

[Mężczyzna] – Posadź sobie rzeżuchę.

[Zbyszek] - On powiedział na rzeżusze, a ja widzę obok siebie, bo mam też taki talerz. Już chyba z pół roku tam nic nie sadiłem, i tak, działam na tę rzeżuchę, a to zaczyna rosnąć, a te liście później jak to takie wielkie – to „marycha”. Czyli może to jest podpowiedź, wiecie do czego? Że w ten sposób to te rośliny będą na nas tak działać, że będą nas w takim stanie utrzymywać harmonii. A jak jesteśmy w takim ... O! Sny Przyrody to się nazywa, faktycznie odłot jest, no nie?

[Kobieta] - A na drzewa owocowe?

[Zbyszek] - Wiecie co? Ta powiedziała drzewa ale muszę sprawdzić, to zaraz była jabłoń i te jabłka takie wielkie, że pod ciężarem zaczęły spadać. Trzeba właśnie jakoś to uruchomić ... Poczekaj. Dziwne jest tu to. Ale tak, pokazują cię, że tak, oparłaś się lekko o pień, ale nie dlatego, że działasz, tylko dlatego, że ci się tak spodobało, że kochasz to swoje drzewko. Potem, stoisz, ale nic nie robisz, tak jakbyś w jedności była z tymi siłami i po prostu, poczekaj, o! Jesteś teraz tą energią przepełniona, tak jak teraz robiłaś, i chcesz, żeby to rośło. Ale żadnych czynności, gestów rytualnych, niczego nie ma! Tak jakby jednoś z tymi Siłami Przyrody zapewniała już ich pomoc. Tak jakbyśmy się sprzymierzyli.

[Kobieta] - To wszystkie kwiaty doniczkowe też pewnie?

[Zbyszek] - No trzeba by zacząć praktykować. A tu trzeba obudzić Pierwotną Naturę... Pokazują jak teraz ta Pierwotna Natura jest pod ziemią. Jak na działce, jak ten film o tych wielkich dżdżownicach, idą pod tą trawą i to faluje. Tak jak te siły przyrody, że tyle tej energii, tego wszystkiego tam jest. I pokazują też, uwaga! że ta szara strefa w, której jesteśmy naciska tutaj na tę ziemię. Jak to próbowało się wydobyć i ruszyć to, to przycisnęło i jest gładkie. Innymi słowy: jest jakiś mechanizm, który utrudnia kontakt właśnie z tymi siłami. Może dlatego uruchomili w nas coś i tu są te Sny Przyrody. By trzeba było sprawdzić, bo normalnie jesteśmy w dysharmonii z Siłami Przyrody. Coś się jednak może stało...

[Kobieta] - A myśmy mieli panować nad wiatrem, nad deszczem ... nawet nie tyle panować ile w jedność wejść ...

[Zbyszek] – Tak, tak. Teraz widzę takie jakieś święto plonów, ludzie się cieszą. Dostałem w głowę takim pomidorem wielkim jak arbuź i się cieszę, tak cały tu się cieszą. Wszyscy jak w średniowieczu skaczą. Wielka radość jest, że się coś udało. I chyba o to chodziło, to jest ta odpowiedź do tego. Bo znowu tak troszeczkę jaśniej się zrobiło. Czyli jednak to, co kiedyś zapowiedzieli powoli się staje. A też już ludzie mają przekazy w tej sprawie.

Teraz będą przychodziły powoli nasze energie, bo już powolutku jaśniej. Niesłuchanie wolno, ale się to zmienia. To pozwólmy, żeby się stała ta jasność. O! Koleżanka już „odzielenia” się. Faktycznie staje się czysta, jasna, znika to. Ciekawy to był proces. Nie wiem czy to się zapisuje, jak to się będzie odtwarzać, bladego pojęcia nie mam. Ale machają ręką, jakby to było nie istotne, jakby to samo się stawało. ...

Teraz zaczyna mi głowa fest wibrować, ale ja sam energii tu nie czuję. Od góry troszeczkę światełka, ale głowa naprawdę zaczyna wibrować. ... Odpowiedzieli, że ktoś jakieś przestrzenie widzi, takie bardzo rozległe, trochę może pustynne czy coś, kto to widzi? Żeby to poprowadził. ... Tak jakby się ta osoba zlewała z tą przestrzenią, jakby sama nią była.

[Kobieta] – Ale tu nic nie ma. Pustka.

[Zbyszek] - Teraz coś takiego dziwnego przeszło, jakby wielka dżdżownica, czy coś, i taki strumyczek od razu wody za nią powstał, ale to wsiąka w ziemię. Teraz widać pochód, który idzie, ale to są postacie na ciemno ubrane. Niosą coś w kształcie krzyża, grubego, tylko to jest taki jakby łezka, ten główny pień, i ta odnoga, co u nas jest prosta u góry, to jest skierowana w górę, tak jak łódka. I ciemne postacie. Widać jakieś cierpienie, albo rytuał. Ale zmęczone są te postacie. Prowadzą jakichś ludzi tam za sobą. Wszystko jest wycieńczone. Ja nie wiem co to jest? Widać tak jakby czekał ich kres drogi, a ten kres drogi będzie końcem ich różnych cierpień. Ale to było ich wrażenie. Po to byli. Znaleźli jakąś swoją drogę. I idą powolutku. Tu, jak tu do nas dochodzą to, to wszystko znika, rozprasza się. Oni się rozpraszają. Jak tu dochodzą, to się rozpraszają, znikają. ... Muszę sprawdzić. ... Z początku pomyślałem, że to jest jakieś przechodzenie przez wymiary pokazane, pomyślałem o Atlantach, o innych jakichś, ale to nie to. Natomiast tu, jak to sprawdzałem, zaraz przyszło, że te istoty będą nam pomagać. One jakby przestały istnieć, ale są rozproszone i zasilać będą nas w tych działaniach. To jest tak jakby pomocnicy nasi z tej drugiej

strony. Taka nie Armia Przeklętych, tylko ci z innego rodzaju energii, których niszczone i, którzy po prostu ratowali się w ten sposób, że w jakimś miejscu czy gdzieś dążąc do czegoś, do jakiegoś przejścia, kończyli swoje tam fizyczne życie, ale ich części świadomość, dusza, itd., wszystko to istnieje. To jest jak pył teraz energetyczny wokół nas... No z tym, tego nie potrafię zinterpretować. Bo to myślałem, że Ciemność jest, część z niej też z nami jest, ale to są istoty normalne, tu są natomiast energie. I nie wiem jak byśmy mieli to wykorzystać. I to tworzy się wokół nas, to jest takie wrażenie jakbyśmy byli na statku kosmicznym i jakiś komputer pokładowy przejął całą kontrolę nad statkiem. I tu jest to samo: możemy z tym rozmawiać, kontaktować się, komunikować, i to powstała taka jakby jedna chmura, która jest jakby jednym umysłem, ale wszyscy tam są i z poszczególnymi niby, nie, z jednym. Tak, z poszczególnymi, tak, chociaż to jest jedna chmura, ale z poszczególnymi jej częściami, indywidualnymi świadomościami idzie rozmawiać, kontaktować się. Ale za dużo dzisiaj takiego czegoś i nie wiem co to jest. Wchodzę, zapytam się czy to jest? To będzie zaporą dla energii przeciwnych. To do jakiego poziomu? ... To zamknął się krąg! Jak sprawdzałem poziom – zamknął się krąg, po prostu. Trzeba by było to rozważyć dlatego, że tam gdzie będzie to coś, to jest jak Ciemna Płaszczyzna, tak nic stamtąd nie wejdzie. Oni przez to cierpienie, tak jakbyśmy symbolicznie powiedzieli: ktoś za nas umarł, dzięki temu mogą nas energetycznie ochraniać. ... Co to jest? Nie wiem. Nie zetknąłem się z tym obszarem nigdy. To znaczy pokazują mi teraz symbol Baala. To jest taki kocioł na nogach. Tak w skrócie można powiedzieć, że to jest z tym związane. Mmmm, to będzie trzeba przepraktykować. To by byłoby dobre, bo skoro jest to teraz do nas przyłączone, z nami w jakiś sposób sprzęgnięte, to nawet ci co nie potrafią jakichś zapór robić, Jasnej Płaszczyzny, czy Bóg wie jeszcze czego, z tego skorzystają. Ale nie wiem czy przeciwna, bo tu pokazują walkę też z nimi, jakby była toczona, jakby coś z energii Przeciwnej przyszło. No, ale trzeba będzie to przepraktykować.

Teraz widzę tutaj takie jasne łańcuszki. Powstają na szyjach. W takim razie, jasne, to by było symboliczne związane tutaj z tym czymś, ale co to jest? To jak Czarni Prorocy wygląda. Ale nie wiem jaka to jest nazwa. To jest z prorocstwem związane. Może dlatego tak powiedziane, ale prorocstwo, prorok, tutaj jest to słowo gdzieś. Czy się rozmywa, czy nie – nie wiem. Czarne Prorocstwo?

[Mężczyzna] – Czarny Zwiastun.

[Zbyszek] – Czarny Zwiastun? ... Cały czas „prorocstwo” słyszę.

Teraz powolutku, taka jaśniejsza energia idzie z góry. ... Coś chyba nie tak idzie, bo moi podpowiadacze się u góry pokazali i rękami pokazują „koniec, koniec, koniec”. Z tej swojej łoży teraz szybko pobiegli gdzieś tam na dół... Tak jakby ta energia bardziej w nas weszła i to tak jakby trochę, i choć jest to stan pomocny, to powinno być na zewnątrz nas, a to trochę weszło do nas ...

[Kobieta] – Czwarty czakram i splot słoneczny, takie uderzenie.

[Zbyszek] – Tak. I, że to jest niekorzystne właśnie. Za szybko jakoś. Zastanawiam się czy to tak ma lecieć? ... Nie, tak nie miało lecieć, dlatego. Bo jeszcze człowiek nie jest jeszcze aż tak

doskonały i tutaj może coś powstać. Teraz tak do połowy pojawiła się czarna postać, czyli jedna z tych idących. Czyli kaptur, głowa i reszta w jest rozmywana w tej lekkiej bieli co się pojawia. Tak jakby się próbowała ta postać tu przebić. Jakąś laskę trzyma z białym końcem u góry. I walcząc, tak jakby nie umiała do końca, próbuje coś zrobić. Macha tą lachą po tych naszych brzuchach. Jakby coś wygarniała. ... Dalej jest w brzuchu drzenie. Nie takie silne, ale jest. Widać. Z ciekawości sprawdzę harmonię ... w ogóle nie ma harmonii! Nie ma żadnego odczytu. Zupełnie inne energie. W tych energiach nie ma...

Teraz znowu się budzą powoli te nasze liście. Jak tylko poczułem, zaraz takie pasma się pojawiły. Teraz ci na łoży się pojawili znowu. I tutaj wylewają coś, zrzucają coś. I także tu po środku powoli będzie się stawać jaśniej. Tak mniej, więcej trafiają. I tu, te osoby po lewej stronie już powoli są tą taką lekko-ciemnąw Jasnością owiewani, powoli, o! teraz dopiero mnie powoli zaczyna przenikać teraz tu, i będzie to tutaj na prawą stronę też szło....

... Teraz już się pojawiła Oaza Spokoju, od razu, dzięki temu mogliśmy być przeniesieni. Przyszła tu ta postać. Znaczą się, to nie jest Jezus, ale wygląda troszeczkę podobnie. Też podobny włos, szata taka. Tam był taki kamień, szeroki, płaski na, którym siedział. Przyszedł tu, ale nie widzę co dalej robi. Tak jakby tylko był. Ale wiem, że ma działać. Wiem, że tu coś jest nie tak. Tak jakby był zaskoczony, a my tu teraz siedzimy i sami mamy dokładnie taką samą strukturę jak ten kamień. Tak jakbyśmy żywą materią byli. Autentycznie. I podpowiadają, że właściwie byśmy się mogli teraz tak odczytać, jakbyśmy mieli tę świadomość, ktoś na nas czasami siadywał, nawet nie wiedział, że jesteśmy myślący. I ta postać teraz zdziera z nas tę taką zasłonę energetyczną. Jakby mówił: „to nie kamienie to są ludzie”, taką szatę, ale to jest energetyczną, ta fałszywa energia, znaczą się ta iluzyjna energetyka. ... No teraz od razu poczułem lekką rękę. I tak teraz wreszcie Jasność do mnie dotarła. No i czuję już na głowie te pojawiające się uściski. Gdzieś tam od góry idzie wreszcie światelko. Powoli się będzie teraz dziać ... Teraz wygląda to tak jakbyśmy byli ... no nagle się pojawiła jakaś świątynia. I w środku, autentycznie tak jak w kościele jest jakaś postać, która daje opłatek. I widzę tych parę osób tam. One są. A na nas tylko od góry spada tylko intensywniejsze światelko, które ma też taką formę. On kiwa, że jak kto chce, to owszem może podejść do tych postaci i może tę komunię Ducha Świętego, kiwa, że można tak to nazwać – komunie ducha Świętego przyjąć. Co to jest? Komunia, czyli oczyszczanie się. No nie wiem. Ja mu mówię, a on przestał mnie słuchać. Nie trafiam w to, nie wiem co to jest. No bo jak ktoś się tutaj dostał, to został dostatecznie oczyszczony. Nie łapię po prostu tego. Ale można tutaj przychodzić i tutaj właśnie brać komunię. Muszę zobaczyć czy to faktycznie komunია, czy nie. ... Tak!? Komunia Święta! Tak, i to są dokładnie te same energie jak się tam w Wieczniku bierze Świętego Graala i wypełnia tym Duchem Świętym, to tutaj też jest taka pełna rytualna forma, i też można sobie wpadać i przyjąć komunię. To jest takie przygotowanie, bo tutaj coś dzisiaj ma.. Acha. Są przygotowania na zejście kogoś innego, ważniejszego, tylko tutaj dają opłatki każdemu, kto chce... Już 1, 2, 3, 4 tu siępasm urwało, a mnie mówili, że trzy, cztery osoby, później będzie można najwyżej sprawdzić, że tak. Te osoby będą mogły przyjąć chrzest. Ale jak to będzie wyglądać nie wiem, bo mi to zaczyna powoli znikać....

Ciągle jakbyśmy byli w Świątyni, ale ta Świątynia wszędzie się zaczyna robić. Znowu tam gdzie jest Oaza Wzrostu; to się zaczyna wyrzynać. Teraz jest wyraźnie tu klęcząca postać. Głowa spuszczone. Tyłem do nas odwrócona. Kaptur jest też widoczny, ale na plecach. Dalej ta postać klęczy, modli się. Teraz ta postać przez tę modlitwę zaczęła wydobywać z siebie sporo energii, i przez co stała się niewidoczna....

Teraz zaczynamy znajdować się za tymi drzwiami, gdzie jest Moc... Ta Moc będzie nas w jakiś sposób kształtować i podkręcać, nie wiem gdzie nas przetruci. To jest tak jakby ubierano nas w jakieś szaty. To Moc to robi, to jest taki symbol oczyszczenia się, podniosłości...no kojarzy się to z tym chrztem, ale autentycznie dają do zrozumienia, że dbają i teraz przygotowują nas do tego. Dla nich jest to szczególnie chwila i mamy cudownie wyglądać. No na pewno chodzi tu o energetykę, ale pokazują, że to będą ładne szaty, z takimi oblamówkami, jakby taśmami to było wszystko kończone. O! Korony na głowach są, u nas wszystkich. Wiecie to dziewiątki. Berła teraz widzę. Jabłka! Matko! Tego dwa lata nie widziałem. Wiecie, przy dziewiątce korona, przy jedenastce berło, przy trzynastce jabłko, i to teraz wszyscy mają. Teraz postać takich dzieci z takim oprzyrządowaniem. Czyli my wszyscy wstajemy, zaczynamy się ustawiać, i tam jakby się siadało w rzędzie. Mmm! Ale ciągle jesteśmy w Mocy. To Moc – Matka przygotowuje, Duch Święty. Natomiast jest takie przebiecie jakby tam w Wieczerniku, ta postać Jezusa też coś podobnego robiła, jakby tam ktoś już naukę pobierał, bo tam ludzie też są i klęczą. Jakby dzisiaj tu, w tym mieście, w Świątyni Serca, albo i gdzie indziej, więcej różnych ważnych rzeczy zachodziło, nie tylko się nas tyczących. I widać, teraz pokazują, że musi to być prawdą, bo tak pokazują jakby nad tymi wszystkimi budowlami, gdzieś tam u góry unosiło się potężne światło i ono promieniało na tę całość, jakby to taka piramidka świetlna, kolorowa jak tęcza, tylko nie półokrągła ale trójkątna, padała na te wszystkie budowle. I teraz złało się to wszystko, tylko w nas tutaj zaczyna powoli być, ale wszystko, nawet jak jest, gdziekolwiek byście tu w Mieście Orin byli to, to jest pamięć. Wszystko się tu przelewa, jednoczy, wszystko jakby było w jednym miejscu, jakby hologramy się zlały i od góry to wielkie światło, które było przyjmuje teraz postać : to światło okrągłe, to jest głowa właśnie z czymś takim, te światła, tak, to jest jakby ta energia od tej postaci bijąca, ale już są ręce, tu autentycznie to wygląda jak znana nam postać Jezusa. Te ręce są lekko rozpostarte. Będziemy czuć intensywne promieniowanie tutaj, bo głowę to mi mało ma nie ścisnąć jak deszczułkę. Ta energia od tej postaci po prostu nas podkręca i niektóre osoby już się zlały w ogóle. Ta postać u góry jest, bardzo wysoko, a te promieniowanie, to jakby dół jej szaty. To te osoby zlały się z tym. Nie widać. Tu po prawej stronie też się kończy zlewanie. Tylko mnie jakby zabrać nie chcieli, bo ciągle siebie nie widzę. ... No teraz głowa mi zaczęła znikać. Fajnie wiem że, była, ale nie ma... Jeszcze nic nie widać. Wiem, że coś się powinno ukazywać..tu jakiś fragment, tam, ale nic kompletnie z tego na razie nie łapię. Pokazują tylko tak jakby jakieś dusze leżały tutaj w takim strumieniu świetlnym na płask, na plecach, i spokojnie tak się obracały wokół osi leciały do góry. ... Taka spokojna atmosfera tutaj w środku się robi. Nie tutaj w tej rzeczywistości, tylko w tamtej. Jak zawieszenie, jak w kościele, kiedy cisza się robi. Z tym tylko, że jest ona zapowiedzią może nie zejścia kogoś, ale czegoś, zmiany.

... Teraz pokazała...o! mamó, ale wali teraz! Teraz tak jakby jakieś piękne góry, mnóstwo zieleni, jezioro w dole, skała, słońce świeci, ale to są dziewicze tereny, ale piękne krajobrazy. I tutaj dwie

postaci, trzy postaci wyraźnie stoją tu na tym kamieniu i będą skakać w dół, gdzieś tam w tonie jeziora – takie jest wrażenie. Ale to ... one zaczynają promieniować! Tak strasznie promieniować! ... Wszystko mi się złało od tej jasności, kompletnie nic nie widzę, jakbym wzrok stracił po tamtej stronie. Mi podpowiedzieli tak, czuję, że to miała być jakaś forma chrztu, ta jedność z tą wodą, i to teraz się złało i teraz nic nie widzę.

Jejciu! I znowu tutaj odczuwam Siły Przyrody, tutaj w tej przestrzeni, w tym wszystkim ... Przez chwilę widziałem takie postacie tutaj za nami, właściwie są tutaj ciągle, ale takie dziwne i biało-czarne, takie, niczym kolumny. To nie jest to, co było kiedyś. Innego rodzaju jest. Tutaj jedną osobę z mojej prawej strony, to męczą, normalnie coś boleśnie robią, przekrzywiają ją do tyłu i to tej osobie ból sprawia, ale muszą to robić. Robią coś. Tak jakby coś usuwali. I ta osoba cierpi, naprawdę cierpi, ale tak jakby nie było wyjścia, jakby nie było znieczulenia i robią na siłę. Ta osoba taka wyczerpana siadła. Te postaci zniknęły. Teraz ta osoba ledwie tak dochodzi do siebie....

...Talizmany wyjeżdżają! Taki jakby krąg się utworzył, jakby chmury, to wszystko się rusza, takie kamienie, no nie w tym układzie co Stonehenge, ale faktycznie takie ... jakby przyroda się odzywała. Ruch niesamowity. Nie wiem czemu, ale wyraźna taka podpowiedź, żeby ręce w to wsunąć, a to jest jakby granatowe, ciemno-czarne. Tylko, że jak ręce wysuwam, to są mniej tym nasączone. Co to jest? I teraz to się tak rozmywa, też takie ciemnawe. Pojawił się tylko symbol drzewa – choina taka wielka. Może to chodzi o to, że to jest przez te ręce, jak się o niej pomyśli to te ręce może będą połączone z tą energią. Trzeba by sprawdzić co to jest? Oni mówią – *Energia Przyrody*. Nie Moc tylko Energia. A Mocą jest ta choina – symbol. Czyli coś uruchamiają, żeby po prostu, tak w najprostszym tłumaczeniu, w to wchodzić. Cały czas ta przyroda! Co to ma za znaczenie, to wszystko!? O! Usłyszałem: otworzył się portal, że to dlatego tak jest, że się otworzył portal. Pokazują, że teraz się będzie zamykał...

O.K. Teraz się będą wyrzynać nasze teraz światy z powrotem. Jest jakaś biesiada. Taki biesiadny nieład, gwaru troszeczkę. Siedzę też przy jakimś stole. Wy też siedzicie. Niektórzy widzę, coś popijają, inni jedzą. I zaraz, to jest tak, bo ktoś tutaj idzie. Już słyhać chód, tak jakby kilkunastu ludzi, ale to nie jest sakramentalne, nie jest związane z mistyką, tylko jakby wojsko. Wchodzą, ale nie widzę postaci. Wiem tylko, że weszli, tam naprzeciw gdzieś stanęli. Od razu się dziwna konstrukcja utworzyła. Dziwna ta energia. Zupełnie jakby z innego świata. I zaczyna na nas promieniować. To wygląda tak, jakby wielki orzech włoski, bo taka skorupka jest, ale to promieniuje, to bije. Te postacie jak przyszły, to one jak tam stanęły, to z nich taka energia się stworzyła. I bije tutaj teraz na nas... Znowu czuję te mrówki w brzuchu, ale to jest tak jakby harmonizowało coś, ustawiało w nas, czyniło pełnym. Ja nie wiem. Kamienny! Kamienny – to nie jest właściwe słowo, ale jest tak jakbyśmy byli w środku monolityczni, ale świadomość pracowała. Jakby coś, co się będzie do nas dostawać i nas próbowało rozjuszyć, jakby miało do czynienia z wolą, którego nie idzie rozpędzić. .. Oni tak symbolicznie pokazują, tak jakby ta skorupa tego orzecha włoskiego, takim puklerzem tu, z przodu was była umieszczona... To są jakieś przeróbki, ale coś tak jakby niewłaściwie się chyba stało, muszę sprawdzić... I teraz tu takie łagodne światło się od środka pokazało i ono przepromieniowuje nas teraz wszystkich. Czyli coś, co w nas zaszło, trzeba będzie to posprawdzać, teraz po prostu nas ułagadza, przywraca do pierwotnej, chyba,

energetycznej konstrukcji. Ale ciągle nie jesteśmy tacy właściwi. Teraz pojawiła się po staremu Głowica u góry. Jest ten dół i ta Głowica zacznie przez nas przechodzić. Wbijają się w nas, czyli faktycznie musieliśmy być namaszczeni jakimiś dziwnymi energiami, skoro głowica musi nas harmonizować. Głowica zaczyna przez nas przechodzić. Od razu mi się Matryca odezwała. Ciekawa rzecz, bo usłyszałem takie zdanie: *Jestem tym, który zwie się nieskończonością. Nie jestem Bogiem ani sensem istnienia, nie jestem w was ani obok was, jestem jednak tym do czego dążycie, jestem sensem waszego istnienia.*

I faktycznie, wiecie co? Teraz jesteście po prostu harmonijni. Dziwnie wyglądacie. Jak takie kłębki energii, koralowce takie, ale to tylko symbol z zewnątrz, tak? Tak istniejecie. Teraz takie jakby chmury między nami tutaj były. Jakby to dalej się kłębiło. Myślałem, że się otworzy bo to się obniżyło... Przed chwilą jakaś postać poszła do góry... Madonna Mia! My jesteśmy w jakimś sercu albo w wysokich przestrzeniach duchowych tu! Bo tutaj to jest obszar, gdzie coś się duchowego zradza. Tak jak wtedy była ta przestrzeń, gdzie duch ludzki powstawał, tak tutaj też coś. Ale też podpowiadają, że znowu to się z naturą wiąże. Tak jakby tutaj było miejsce, gdzie powstają Siły Przyrody. Nie dusze planet. Nie, dusze planet też. Czyli ta inna forma istnienia. Jednoczą nas ze wszystkim. Teraz, pierwszy raz, zaczynam odczuwać w całym ciele takie same wibracje jak w głowie. Powoli, powoli, coraz wyraźniej. ... Z takiej świecącej otchłani wyłoniło się coś, trochę się do nas zbliżyło. Nie wiem co i jak. I dalej gdzieś tam miesza się. Zaczęło się to kręcić, wiercić, to formy geometryczne przyjmuje. Uuuu! To tak jak karuzela, to coś się kręci niczym odwrócona parasolka, ale co się przesunie po nas, to w nas też takie formy geometryczne są, takie kolorowe. Ręka to taka i trójkąty, przede wszystkim formy trójkątne, takie bryły różne. Taka powstaje z tego, takie oko, też tam gdzieś takie formy. No pełno brył! Wszystko zbrylone. Ja nie wyrabiam, ja już nie umiem tego prowadzić! Za dużo tego. Co mówię, to się wyłącza mi to. Ale to jest też strasznie gęste. Co się dzieje? ... Oni mówią, że to są nasze przestrzenie, że tak się ujednocza ducha, nie w energiach, tylko tak się ujednocza ducha. Wystarczy teraz tylko chcieć uporządkować te struktury, które są w nas, te figury i one utworzą wtedy taki jeden jednolity kryształ. I jak na razie widzę, że utworzy coś w formie ostrosłupa, szczytem do góry ustawionego. ... Taaak. Wszystko się powoli w nas ujednocza, ujednocza. Wiem, że Piramida, Głowica i inne symbole są daleko pod nami. To jest coś wyższego tutaj. Teraz mi się przypomniała kryształowa piramida o, której mówiła Grażyna, bo to tak zaczyna wyglądać : podwójny trójkąt – ostrosłup. Takie dwie piramidki. Autentycznie to tak zaczyna wyglądać. To harmonizuje. ... Taaak, i tu teraz pojawia się światełko, tam już na nas czekają, tylko my jeszcze przebić się do nich nie możemy. To nas wszystko bardzo czyści. Już nas widzą. Już wiedzą, że zaraz tam będziemy. Czekają na nas. Trzymają tak coś jakby chleb, coś takiego jasnego na rękach, trochę większego. Chleb, sól - symbol przywitania. Tam gdzieś jest wejście do jakiegoś świata. Teraz taki dywanik, chodnik, przepraszam. Jasny, ale z początku widziałem taki ciemniejszy, jakby w wzorki. To się zaczyna zlewać. Już teraz i to widać i kłączymy na tym chodniku. Wszyscy kłączą a oni podchodzą... Tu w Tomka wstawiają artefakty, te różne symbole o, których on nie wie, to może się później dowiedzieć. Te przestrzenie w nim zamykają. Jednocześnie walnął taki kanał w niego. Tak jakby pod te artefakty; Tak. Ale też jeszcze pokazują na górę. Acha, Wolna Wola : on musi zechcieć, żeby to się wszystko stało i wtedy to światełko od góry uruchamia już to w nim. O.K.

Natomiast tu po lewej stronie to w kogoś światło tak łup, łagodnie wchodzi. Teraz przygotowują chyba wszystkich do tego, bo mi tu każą uklęknąć. Fale, promienie. Nie każdemu to ... one tak odginają postacie na zewnątrz, tworzy się ten tunel. Jest to Światło Prowadzenia. Kto ma przyjąć chrzest otrzyma to. Jak to będzie wyglądać. Moment! No, poleją go wodą. Na głowę poleją go wodą. Pokazują palec na ustach żeby to zatrzymać dla siebie...

Teraz tu pojawiają się ci, co wtedy stali. Teraz się cieszą i zapraszają do środka. I to tutaj zostało zatrzymane i to odtworzycie później u siebie w domu.. Nie, ci z góry mówią, żeby włączyć tam. ... Ale to chyba każdy po swojemu widzi. Bo ja to tylko bzy. Jakieś takie formy, krzaki, takie, ładnie poprzycinane coś takiego, ogrody... Nie wiem, mi się jakiś mój świat włączył. Będziecie musieli po swojemu to zbadać...

Tam jest za gęsto, że aż nie umiem wysiedzieć tutaj. ... Tam pokazali parę scen. Potem ta jodła się pokazała, jakby te siły przyzywały. Tu zlewa się wiele rzeczywistości, wiele czasów, wiele scen, wszystko jakby było w jednym zawarte. Wasze serca dziwnie teraz promienieją, bo przyjęły kształt słońca, które ma takie, jak dzieci rysują, takie promienie falujące, takie jak falę morską się robi. Tak to wygląda.

[Kobieta] – To jest poziom Jestestwa, co się kiedyś bałam wejść, co ci mówiłam.

[Zbyszek] – Istnienia czy Jestestwa?

[Kobieta] – Jestestwa.

[Zbyszek] - To wygląda tak, jakby po prostu było wszystko, co może być i nic nie jest. I wy jesteście, i się jest. I teraz, jest się samotnym, jest to wszystko, ale nic nie ma. I takie nie pytanie, tylko taka odpowiedź, że jak chcesz, tak będzie. Kiwają: *nie do końca*. Pokazują na te formy. Wszystko na to, co tu jest, bo to jest, ale ty musisz chcieć widzieć, to, co jest, a to co będzie, będzie tobą? Nie, ty będziesz tym. Czyli moment, jak to jest? Bo pokazują wyraźnie: my w tym. Czyli tak jakbyśmy my kształtowali obraz tego, ale jak mówię tak, to mi mówią, że nie. Jak to kształtuje obraz nas, to zaraz pokazują na mnie i każą iść do środka tego wszystkiego, co się stwarza.

[Kobieta] – To jest Jedno a Wszystkość.

[Zbyszek] – Tak. Tu klasnęli... Czyli innymi słowy, musiało to być Miejsce Mocy, gdzie jest wszystko, tam gdzie jest ta misa i gdzie jest ten dzban. Zsuwają to troszeczkę i idą do źródła życia, gdzieś leć ... to już tego nie złapałem.

Teraz powiedzieli: Takie coś, tylko nie tymi słowami. To jakby się stało - *Co chcesz to będzie*, i tu mi się pokazały, po lewej stronie jak na skali odpowiedzialność, troska, opieka miłość. Taka semantyczna odpowiedź, która do tych przestrzeni nie pasuje. – *Jak chcesz, tak będzie*.

I od razu tutaj to serce. Słoneczne, jakby o sobie przypominało, tylko nie widać go tutaj, w tych przestrzeniach. By zacząć tu, od siebie. – *Jak chcesz, co będzie tu, to będzie tam. A to, co tam, to będzie tu. To co na gorze, to i na dole*. Jednocześnie dziwnie się to robi. Bo to się tutaj łączy.

Płaszczyna, lustro; tam gdzieś to samo. Znowu to samo. Odbicie. I nie odbijając, to się miesza, jakby wszystko było wszystkim. Ale dziwne doznanie, bo jest indywidualność wszystkiego zachowana, indywidualność istoty, indywidualność zdarzeń, całości... a jednocześnie jest to wszystko. Materia. No ja nie wiem. Dziwne. No szokujące to jest. Nie idzie na rozum tego wziąć. Wszystko istnieje całkowicie oddzielnie, a jest jednocześnie razem. Przez odbicia... Odpowiedzialność tam wynika z harmonii, troska z pobytu, opieka – nie wiem z czego, pokazują na górę, symbol chyba proroka, a miłość? Mówią – sen, cisza...

... Ładnie też wiecie co teraz pokazali? Tak jakby zakończenie wszystkiego. To jest w nas, ale i wszystko to, z czym się łączymy jest tym samym. Jak wrócimy do domu, to tam może być dokładnie tak, jak chcemy, bo Moc się wtedy w pełni wyraża. Mieszkanie, ludzie, całość. Poustawiać, myśleć o ich szczęściu, po prostu zechcieć, by w jedności było. By to, co jest tutaj przepoiło wszystko, by we wszystkim było. Bo tam jest tylko odpowiedzialność, opieka, troska, miłość a wszystko się stanie. Mamy wprowadzić te przestrzenie tam. A te przestrzenie są w nas. Po prostu wszystko się stanie. I wtedy będzie dosłownie ta Moc na Ziemi działała. Rozłożyli ręce. – *to jest ten sen.*